

Ostrzeżenie FUNAI znad rzeki Envira

6 sierpnia 2014

Przed kilkoma tygodniami organizacja Survival International zarejestrowała zgłoszenie o pojawieniu się siedmiu izolowanych Indian nieopodal wioski ludu Ashaninka w brazylijskim stanie Acre. Kilkuosobowa grupa Indian która postanowiła wejść w kontakt z tamtejszymi Ashaninkami, jak przypuszczano, była uchodźcami zbiegającymi z pogranicza peruwiańsko-brazylijskiego. Od kilku lat było wiadomym, że cały pas ziemi na pograniczu obu krajów stał się miejscem zakusów brygad drwali, przemytników narkotyków oraz branży gazowo-naftowej. Terytoria zamieszkiwane przez wiele grup Indian znajdujących się w dobrowolnej izolacji, szczególnie wrażliwych na zewnętrzną ingerencję, znalazły się tym samym w wielkim niebezpieczeństwie. Przez ostatnie siedem lat obrońcy praw człowieka, działacze FUNAI i aktywiści z całego świata starali się nagłośnić ten problem, czego najbardziej przemawiającym do wyobraźni obrazem, były zdjęcia i filmy uwiecznione przez zespół Jose Carlosa Meirellesa, który nagrał z lotu ptaka, położoną na terenie stanu Acre, wioskę izolowanych Indian z grupy tzw. „Cabellos Largos”.

Odpowiedź brazylijskiego rządu i jego odpowiednika w Limie, na zgłaszane alarmy, okazała się deklaratywna: mówiono o potrzebie współpracy w celu zaprowadzenia pokoju na granicy, w rzeczywistości zrobiono niewiele by cokolwiek na ten kształt uzyskać. Gdy niezidentyfikowani napastnicy, związani z przemysłem narkotykowym lub surowcowym, zajęli posterunek agencji FUNAI, brazylijski rząd zamiast wzmocnić swoją obecność w regionie, wycofał swoich urzędników, oddając pole intergranicznym najeźdźcom. Peruwiańscy notable, by zapewnić bezpieczeństwo izolowanym Indianom po swojej stronie granicy zrobili jeszcze mniej. Za czasów urzędowania prezydenta Alana Garcii peruwiańscy politycy i przedstawiciele krajowej branży

naftowej (Perupetro) na wyścigi upewniali opinię publiczną, że ludności znajdującej się w dobrowolnej izolacji w Peru nie ma, porównując prawdopodobieństwo jej istnienia do „potwora z Loch Ness”.

Nagranie opublikowane z końcem lipca 2014 roku, obrazujące kilku Indian, którzy zjawili się pod wioską brazylijskich Ashaninków nad rzeką Envira, stanowi prawdopodobnie dokumentację tragicznych skutków tej polityki. Na zapisie filmowym widzimy pojedynczych członków izolowanej społeczności, którzy zbiegli do Brazylii po ataku jaki nastąpił na ich wspólnotę po peruwiańskiej stronie granicy. Autochtoni żyjący w odległych regionach peruwiańskiego lasu nawiązali kontakt z Ashaninkami, by szukać pomocy, jak wiele na to wskazuje, po doznaniu druzgoczącego ataku, przeprowadzonego prawdopodobnie przez handlarzy narkotyków. Fryzury i ozdoby noszone przez przybyłych pozwalają wysnuć przypuszczenie, że należą do plemienia Chitonahua (Xatanawa); od czasu odnotowania ich obecności w Brazylii określani byli również mianem Indian znad rzeki Xinane.

Siedmiu członków plemienia, uzbrojonych w łuki i strzały pojawiło się po raz pierwszy w wiosce Simpatia nad rzeką Envira pod koniec czerwca. Według Zé Correia, członka plemienia Yaminawa pracującego dla FUNAI jako tłumacz, mówiący językiem panoan przybysze oznajmili mu, że zostali zaatakowani przez nie-Indian. Korzystający z broni palnej napastnicy zamordowali większą część starszyny plemiennej. Nie mając czasu na odpowiednie potraktowanie zmarłych, ci którzy przeżyli chowali zabitych po trzy osoby na jeden grób. Ofiar było tak wiele, że nie wszystkich mogli pożegnać we właściwy sposób; ciała niektórych pozostawione w zniszczonej wiosce zjedzone zostały przez zwierzęta.

Na obszarze całej Amazonii żyje blisko 80. nieskontaktowanych plemion, które po traumatycznych doświadczeniach z przeszłości, sięgających nie rzadko wiele pokoleń wstecz, zachowują niezależność wobec społeczeństwa narodowego.

Uchodźcy z rozbitej społeczności która zjawiała się pod Simpatią, stanowią jedną z takich grup. Po ostatniej masakrze, zmuszeni do wędrówki, mogą liczyć sobie już tylko 40-50 osób. Specjalny zespół medyczny FUNAI został wysłany do regionu, by zbadać stan zdrowia ludzi narażonych obecnie szczególnie na infekcje grypopodobne. Członkowie tego zespołu ostrzegając przed wystąpieniem w najbliższej przyszłości większej ilości takich kontaktów na pograniczu obu krajów, podkreślili potrzebę szkolenia wyspecjalizowanych zespołów medycznych mogących w trybie ekspresowym pomagać podczas „pierwszych kontaktów”. Nie posiadający odporności immunologicznej na choroby zewnętrzne – podobnie jak pierwsi Indianie, którzy spotkali Kolumba w 1492 roku – rdzenna ludność znajdująca się w dobrowolnej izolacji pozostaje śmiertelnie narażona na zewnętrzne infekcje wirusowe.



Jose Carlos Meirelles, który z ramienia FUNAI monitoruje sytuację nieskontaktowanych Indian na pograniczu brazylijsko-peruwiańskim wezwał do podjęcia pilnych działań, w przeciwnym razie historia się powtórzy i „będziemy odpowiedzialni za eksterminację tych ludzi”. Oba rządy nieprzerwanie opowiadają przed mikrofonami, o potrzebie ochrony zagrożonych plemion i konieczności podjęcia stosownych działań celem zapobieżenia epidemiom. Jak podkreślają lokalne organizacje, znające wdrażanie tej polityki z autopsji, zalecenia te, wygłaszane z odwagą, nie przekładają się na autentyczne działania w

terenie. Jak wynika z doświadczeń Francisca Estremadoyro z organizacji Propurus, ludzie często nie rozumieją problemu, wydaje im się, że sprawę załatwi rozmowa i dostarczenie im narzędzi i ubrań, będących doskonałym materiałem dla transgresji bakterii.

„To ważne, aby Brazylia i Peru natychmiast uwolniły środki na rzecz pełnej ochrony życia i ziem nieskontaktowanych Indian – naciska Estremadoyro – Wzrost gospodarczy w tych krajach odbywa się za cenę życia jej rdzennych mieszkańców. Nowo odkryte bogactwa muszą być wykorzystywane do ochrony tych kilku nieskontaktowanych plemion, które przeżyły trwające do dziś ludobójstwo pierwszych mieszkańców Ameryki”.

„Nieskontaktowani Indianie byli zabijani przez drwali. Teraz giną z rąk handlarzy narkotyków – ostrzega z kolei antropolożka Beatriz Huertas – Organizacje społeczeństwa obywatelskiego wielokrotnie wzywały władze do ustanowienia trwałych mechanizmów ochrony ich obszarów w celu zapobieżenia przedostawaniu się na nie obcych, ale większość organów odpowiedzialnych za tę politykę, nie jest zainteresowana ochroną plemion. Przeciwnie, istnienie autochtonów jest problemem dla inwestycji i eksploatacji zasobów występujących w granicach ziem należących do ludności znajdującej się w dobrowolnej izolacji”.

Autor: Damian Żuchowski

Na podstawie: aidesep.org.pe, survivalinternational.org (1), survivalinternational.org (2), semana.com, milenio.com, ibtimes.co.uk, theguardian.com, news.sciencemag.org, terramagazine.terra.com.br

Dla „Wolnych Mediów”